

Sezon motorowy 1975 zainaugurowany

WYŚCIGI LEPSZE NIŻ RAJDY?

W samochodowych rozgrywkach o Mistrzostwo Polski, pierwsi wystartowali „ściganci” — w I mistrzowskiej eliminacji, która odbyła się w kwietniu w Poznaniu. Lotnisko Ławica, gdzie odbywały się wyścigi na peryferiach stolicy Wielkopolski zapewniło się kilkudziesięcioma tysiącami widzów, a do kasy organizatora — Automobilkлубu Wielkopolskiego wpłynęło sporo pieniędzy, co stanowi dodatkowy walor przemawiający za organizacją tego typu imprez.

Wśród zawodników znalazła się na zainaugurowanym torze cała czołówka



Najlepszy na poznańskim torze okazał się Adam Smorawiński jadący w samochodzie Porsche Carrera RS.

fol. P. Trzciański

naszych kierowców rajdowych i wyścigowych (B. Krupa, A. Smorawiński, L. Lattari, K. Frank, J. Kiljańczyk), co zapowiadało walkę ostrą i emocjonującą. Nie brali udziału w wyścigu fabryczni zawodnicy FSO, którzy zgodnie z zapowiedzią nie uczestniczą w rozgrywkach o Mistrzostwo Polski, dając większe szanse kierowcom niefabrycznym. Rywalizacja zawodników była interesująca, oklaski kibiców dopingowały kierowców, choć przytłumione były hałasem silników.

Impreza przeprowadzona była sprawnie i szybko (choć i tak wyścigi trwały od 13 do 18-tej) przez zespół działaczy Automobilkлубu Wielkopolskiego a także byłych zawodników — Longina Bielaka i Henryka Rucińskiego. Zjawili się też na starcie wyścigu podrasowane Trabanty z NRD, które z powodzeniem dawały sobie radę z Polskimi Fiatami 125p/1306, Daciami czy Fiatami 128 Sport. Za popularnością imprezy przemawiał fakt — 138 zawodników którzy wystartowali o miano najlepszego kierowcy wyścigu.

Największym zainteresowaniem blisko czterdziestotysięcznej publiczności cieszył się ostatni wyścig tzw. wszech klas. Zawodnicy startowali w kilku, czy nawet kilkudziesięciu sekundowych odstępach czasu, w zależności od pojemności skokowej silnika. Zwyciężył Adam Smorawiński w samochodzie Porsche Carrera RS.

Faktem jednak bezspornym, potwierdzonym ilością zgłoszeń do imprezy, jest atrakcyjność wyścigów i znacznie mniejsze koszty, gdy jeździ się własnym i za własne pieniądze zakupionym wozem, niż start w trudnych wyniszczających samochodach i kieszeni zawodników rajdach samochodowych. I chyba raczej mają działacze poznańscy starający się o tor wyścigowy z prawdziwego zdarzenia, o większą ilość imprez wyścigowych, a co za tym idzie o popularyzację tego typu zawodów. Korzyści z organizacji wyścigów są nader wyraźne — wpływ do kasy klubowej za bilety wejścia, emocje dla tysięcy widzów, możliwości udziału setek młodych ludzi w wyścigach, co wiąże się z doskonaleniem swoich umiejętności w opanowaniu jazdy i wreszcie osobiste emocje tysięcy zmotoryzowanych kibiców przy obserwacji jazdy doświadczonych kierowców. A o to w konsekwencji chodzi, gdy mówimy o prawidłowym rozwoju motoryzacji. Wniosek stąd: zapalmy zielone światło dla działaczy i sympatyków wyścigów samochodowych. (J)



Na starcie poznańskich wyścigów. Od lewej: Błażej Krupa (Renault 12 Gordini), Janusz Kiljańczyk i Jerzy Bachtin (Polskie Fiaty 125p 1600 gr II) i Ksawery Frank (w Polskim Fiatcie 125p gr II).